Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. 22. Warszawa, 25 listopada 1936 roku Rok I.

NARODOWY RADYKALIZM ZWYCIĘŻY!

JAN OLECHOWSKI

Sanacja — bezdzietna

Obóz rządzący od roku 1926 popełnił szereg zasadniczych grzechów w różnych dziedzinach naszego życia. Dziś zdają sobie sprawę z tego nawet ci, którzy w mniej lub więcej ścisłym związku z tym obozem pozostają. Świadczą o tem zwłaszcza głosy publicystów sanacyjnych takich, jak p. Mackiewicz, czy Wł. Studnicki.

Jednym z zagadnień, do którego ustosunkowała się sanacja szczególnie błędnie i niewłaściwie — jest problem wychowania młodego pokolenia.

Ludzie, którzy w maju 1926 roku doszli do władzy, zaraz w początkach zlekceważyli całkowicie wagę tego problemu. Błąd ten dał im się odczuć w niedługim czasie, kiedy zorjentowano się, że są sami ze swoją pustką ideową, z nużącą już frazeologją o minionych zasługach, z brakiem programu, z brakiem twórczej postawy wobec ducha nadchodzących czasów — sami przeciwko całemu młodemu pokoleniu. Wtedy też nagwałt zaczęto próbować zapchać groźną lukę sztuczną kombinacją fabrykowanych na poczekaniu lekarstw. Fabrykacją zajął się doktór-specjalista min. Janusz Jędrzejewicz, którego „cudowne zioła“ odczuwa do tej pory polskie szkolnictwo powszechne, średnie i wyższe.

A więc przedewszystkiem powołał do życia „ideową“ organizację młodzieży p.n.: „Straż Przednia“, którąby urobiła masy młodzieży szkolnej na bojowych „państwowców“. Do roboty państwowo-twórczej zaprzągł dyrektorów szkół oraz wszystkich, zwłaszcza niedouczonych nauczycieli, różnych gimnasiyków, historyków, czy pseudo polonistów, którzy w usłużnych, służbowych podrygach starali się o to, żeby organizacja rozwijała się „ideowo“ i wogóle kwitła.

Robota, robiona na siłę, nie udała się. Hasło „pracy dla Państwa“, mające usunąć raz na zawsze pojęcie Narodu, czy Ojczyzny, zbankrutowało.

Straż Przednia, faworyzująca swych pupili, liczących na lepsze stopnie, ulgi w opłatach, pomoc i łatwość przeszwarcowania się do następnej klasy, wytworzyła w szkole typ lizusa i karierowicza, bez poczucia osobistej godności.

Tę akcję demoralizowania psychiki młodego pokolenia kontynuowała na terenie wyższych uczelni inna organizacja pod nazwą „Legion Młodych“.

Gromadziła ona drogą rozdawania posad, stypendjów, czy poprostu forsy w łapę, wszystkich karierowiczów: szkolnych lizusów, dekowników, głupich, płytkich, zepsutych, zmaterializowanych, bez żadnej postawy moralnej i ideowej. Dla przeciwstawienia się narodowym prądom młodego pokolenia, cała ta zgraja, pod auspicjami dostojnych protektorów przeszła na teren najbardziej płytkiego i demagogicznego wolnomyślicielstwa i komunizowania. Kiedy zaś dały się słyszeć powszechnie głosy oburzenia, ze wszystkich stron reagujące na wyraźną akcję komunistyczną L. M., dostojni protektorowie skwapliwie się odżegnali od tej zgrai ideowych kombinatorów, co automatycznie zakończyło niesławny żywot sanacyjnego tworu. Bo i jakie — posad nie ma... widoków żadnych...

Ale sanacja, z min. Jędrzejewiczem na czele, nie tylko przeprowadziła demoralizację ideową młodzieży — postanowiła również zmienić cały system nauczania, tak w szkole średniej, jak i wyższej. Wprowadza się nową ustawę szkolną. Dziś już prawie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że ustawa ta wprowadziła tylko zamęt w nasze szkolnictwo i spowodowała obniżenie poziomu naukowego szkół.

Na wyższych uczelniach przeprowadziła sanacja walkę z autonomją uniwersytetów. Rezultat? Raczej dobry... — straciła sanacja resztę wpływów wśród młodzieży akademickiej, która zdecydowanie poszła w kierunku myśli narodowo-radykalnej.

Jeżeli dodamy do tego wszystkiego jeszcze zwinięcie kilku niezwykle ważnych dla kultury polskiej katedr, oraz niesprawiedliwy system opłat, tak w szkołach średnich, jak i wyższych, uniemożliwiający synom chłopskim i robotniczym pobieranie nauki (w roku 1926 opłata w państ. szk. śred. wynosiła 75 zł., dziś w czasach największej nędzy — 220 zł. plus cały szereg „dobrowolnych“ składek) — to będziemy mieli pełny obraz tej akcji, jaką przeprowadziła sanacja w dziedzinie szkolnictwa.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

JAN SŁOWIEŃSKI

Pieśń Młodych

Bracia! staniemy do szeregu, —
dawnej się chwały zbudził duch,
gdy świat się błąka w swoim biegu,
my go na nowo pchniemy w ruch!
Nie pora dzisiaj chcieć wawrzynu,
bo jeszcze prób nie minął czas,
bo nie słów trzeba, ale czynu —
wykrzeszmy płomień z zimnych mas!

Niech się zwycięski znak nie plami,
niech poń nie sięga zło i kłam;
Kto jest szlachetny pójdzie z nami,
nikczemni pójdą przeciw nam.
Ogniem zniszczymy i żelazem
łotrów, którzy nam grozić śmią
i nigdy nie puścimy płazem
tym, co z tradycyj naszych drwią.

Narodu wróg niechaj pamięta,
że Naród wolność siłą wziął,
i że nie poto zrywał pęta,
aby się znów pod jarzmo giął?!
Naród — to pan nad ziemią własną
i sam stanowi dla się rząd,
a komu w Polsce źle i ciasno,
jak pies parszywy, poszedł stąd!

Dzielni synowie ojców dzielnych, —
jedna jest prawda, jeden cud
i jeden laur nieśmiertelny —
OJCZYŹNIE SŁUŻYĆ SWEJ PRZEZ TRUD.
Niezłomna wiara nieba sięga
I w głębi cieniów nieci ślad,
a młodość, wola — to potęga
i tylko ona tworzy świat.

Naprzód!
— Wzwyż Biały Orzeł wzlata,
hasło: CZUWAJCIE! wszystkich zbrata,
a pieśń, jak grom uderzy wszędzie,
że POLSKA MŁODYCH — WIELKĄ BĘDZIE!

Wyrok w sprawie kol. red. Z. Dziarmagi i współoskarżonych na str. 2-ej.

Dziś i jutro

Gorące serca

Rząd rzucił ostatnio, b. skądinąd pożyteczne, hasło: „pomocy zimowej". Zebrał się Komitet. Odezwa do Narodu — żądanie zrozumienia, ofiarności, współdziałania. A potem — powtarza się historia Pożyczki Narodowej, historia t. zw. „obowiązkowej dobrowolności": wszelkie „dobrowolne" podatki, opłaty, dopłaty, i dodatki. Nawet przy sprzedaży dodatkowych znaczków pocztowych na Pomoc Zimową ustala się, jak informują pisma — obowiązujące normy...

Sfery sanacyjne nigdy nie szukały kontaktu z Narodem, nigdy nie usiłowały wzbudzać jakiegokolwiek entuzjazmu swemi metodami działania dławiąc wszelki idealizm. Entuzjazm był zawsze... przymusowy i organizowany, a kontakt z Narodem zaznaczał się zrzadka, w czasie uroczystości i przemówień oficjalnych.

Naród Polski cechuje duch idealizmu, Naród Polski jest zdolny tworzyć rzeczy wielkie w porywie entuzjazmu. Wydobycie i wzmocnienie najpiękniejszych cech naszego charakteru narodowego — to zadanie, które spełni narodowo-radykalny Ruch Młodych.

Przyszły ustrój społeczny i polityczny zapewni zorganizowanie sił twórczych społeczeństwa dla nowej, twórczej pracy.

Motoryzacja

Tegoroczne święto 11 listopada zaznaczyło się nietylko wydarzeniami o charakterze p o l i t y c z n y m. W dniu tym Warszawa zobaczyła po raz pierwszy potężną i robiącą wrażenie defiladę wojska. Po raz pierwszy uznano, że pokazanie społeczeństwu i s t o t n y c h s i ł wojska, jakimi są oddziały wojsk zmotoryzowanych i broni pancernej oraz artylerja ciężka i najcięższa — nie jest znowu tak groźne dla tajemnic wojskowych, niesłychanie zaś celowe z punktu widzenia wzmocnienia „morale" społeczeństwa.

Defilada wyglądała imponująco. Przeciętny laik, spoglądając na sunące oddziały motorowe, na artylerię najcięższą, na długie szeregi motocykli, tankietek, czołgów, samochodów pancernych — rozumuje całkiem logicznie: „jeżeli w Warszawie jest tyle tego wszystkiego — to jaką potęgą wojsk motorowych rozporządza c a ł a armia polska!".

*

W poniedziałek zostały wznowione wykłady na S. G. H. — po 3-tygodniowej niemal przerwie. Rektor Miklaszewski użył w tym wypadku starej i stosowanej rok rocznie na S. G. H. metody: wystarczy bowiem na tej uczelni przerwa w wykładach 2—3 tygodni, aby następnie w ciągu skróconego pozostałego przed Bożem Narodzeniem okresu zwaliło się na głowę studentów I i II roku dwadzieścia kilka Kollokwiów, potrzebnych do zaliczenia semestru. Przerwa taka również staje się zazwyczaj pretekstem do skrócenia wakacji zimowych. Te dwie okoliczności dają pewnego rodzaju gwarancję, że do końca semestru zimowego zajścia się na SGH nie powtórzą.

Na wszystkia wystąpienia studentów SGH, na ich żądania, nawet lojalne prośby — miał p. Miklaszewski zawsze jednę tylko odpowiedź: odrzucenie postulatów młodzieży — słowa potępienia — zawieszenie wykładów. Trudno z takim człowiekiem dojść do porozumienia, czy chociaż znaleźć jakiś modus vivendi.

To też w czasie ostatnich zajść na S. G. H., młodzież zajęła w stosunku do osoby p. rektora zupełnie wyraźne stanowisko: obok okrzyku „precz z bezbożnikiem Sujkowskim!" — okrzyk „precz z wyzyskiwaczem Miklaszewskim!" był najczęstszym i najmocniejszym. Jak wiadomo, p. Miklaszewski jest współwłaścicielem S. G. H. (S. G. H. jest „przedsiębiorstwem" prywatnem) i kto wie, czy w tym fakcie nie należy szukać przyczyn bohaterskiego oporu p. rektora przeciwko żądaniom obniżenia horendalnie wysokiego czesnego. Być może także, że w związku z tem pozostaje fakt, że rektor uczelni, na której teren wkracza policja b e z j e g o w e z w a n i a — pomimo wszystko pozostaje na swem stanowisku.

Cóż, honor też ma swoją cenę...

Wyrok

na kol. red. Z. Dziarmagę i współoskarżonych

We wtorek dn. 17 b. m. zapadł wyrok w procesie kol. red. Zygmunta Dziarmagi. Kol. Dziarmaga uznany został winnym ciężkiego uszkodzenia ciała defraudanta pieniędzy organizacyjnych Brzezińskiego oraz skazany za przynależność do nielegalnego O. N. R., co sam stwierdził, mówiąc: „Wysoki Sądzie! Mam zaszczyt należeć do tajnego Obozu Narodowo Radykalnego."

Sąd Okręgowy skazał kol. Z. Dzarmagę na łączną karę 4 i pół lata więzienia, 3 lata na mocy amnestii dorował oraz zaliczył 6 miesięcy aresztu prewencyjnego. Resztę oskarżonych skazano po roku więzienia za należenie do O. N. R. Karę im darowano na mocy amnestii. Trzech oskarżonych uniewinniono.

Na co czekamy?...

Niemcy i Włochy uznały już rząd gen. Franco. Dwa państwa narodowe podały rękę narodowej i katolickiej rewolucji Hizpańskiej. Uczyniły to pierwsze. Pierwsze zerwały z przestarzałą zasadę formalnej prawowitości rządu komuny i anarchii. A my — Polska?

My wciąż jeszcze uznajemy rząd podpalaczy kościołów, morderców Calvo Sotelo i tysięcy następnych męczeników sprawy narodowej, gwałcicieli i barbarzyńców. Dlaczego?

Przecież, kto jak kto, ale pierwsza Polska, **Polska Katolicka**, ta co odparła od wrót Warszawy nawałę bolszewizmu, tak jak dziś, Hiszpania wypiera bolszewizm z murów Madrytu, miała prawo i obowiązek uznać, i należało się spodziewać, że pierwsza uzna rząd narodowy.

Stało się — nie jesteśmy pierwsi. Ale nie bądźmy chociaż ostatni. Bądź my choć trzecim czy czwartym państwem. Nie wolno nam umywać jak Piłat rąk i tolerować w milczeniu barbarzyństwa czerwonej Hiszpanji. Czas nagli...

Jako bezpłatny dodatek do następnego numeru „Falangi" dołączona zostanie wkładka p.t.: **„Wytyczne Narodowo - Radykalnej myśli gospodarczej"**, Bolesława Piaseckiego.

Sanacja — bezdzietna

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Nie można oczywiście nie wspomnieć o takiej organizacji, jak Związek Nauczycielstwa Polskiego, który jak to stwierdził wyrok sądowy, prowadzi w Polsce robotę komunistyczną, deprawując młodzież już w szkołach powszechnych przez takie pisma, jak „Płomyk", mając zawsze opłaconą obronę w sanacyjnym piśmie „Kurierze Porannym" z komunizującym redaktorem Rzymowskim (plagjatorem) na czele.

Pomimo jednak tylu podstępnych wysiłków, tylu sum pieniędzy, tylu obietnic kłamliwych, sanacja nie zdobyła młodego pokolenia: „Straży Przedniej" już nie ma, „Legionu Młodych" nie ma, min. Jędrzejewicza też nie ma — a młode pokolenie zwartą kolumną, pod sztandarami idei Ruchu Młodych, idei Boga i Narodu maszeruje do celu, którym jest: Katolickie, Narodowo-Radykalne Państwo Polskie.

Żyd i komunista — to jedno

Fakty, które mówią za siebie...

Dzwiami i oknami...

Radiostacje włoskie podały sensacyjną wiadomość o zmianie położenia żydów w Rosji sowieckiej. Obecnie międzynarodowa rada żydowska zawezwała żydów rosyjskich do jaknajszybszego opuszczenia granic sowieckich, w celu uchronienia się przed możliwym kursem antyżydowskim rządu Stalina.

W związku z wezwaniem międzynarodowej rady żydowskiej konsulaty polskie na terenie Rosji oblegane są przez tłumy żydów, pragnących przedostać się do Polski.

Rząd belgijski postanowił wysiedlić komiwojażerów żydowskich, którzy prowadzą nielojalną konkurencję, nie płacąc podatków i najrozmaitszych świadczeń społecznych. Zarzuty te odnoszą się do 1.200 żydów, obywateli polskich. Będą oni musieli do końca lutego opuściś Belgię i wrócić do Polski.

W wyniku odbytych ostatnio w Palestynie procesów o agitację wywrotową, kilku emigrantów z Polski deportowanych będzie z powrotem do kraju. Decyzją władz palestyńskich, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, wysłanych będzie do Polski siedem osób, które przybyły do Palestyny w styczniu r. b.

Społeczeństwo polskie musi niezmordowanie walczyć z żydostwem i stworzyć takie warunki, zwłaszcza gospodarcze, aby ich dalsze żerowanie na organizmie polskim stało się niemożliwe... Żydzi opuszczą Polskę...

Za dobrze im w Polsce

Żydostwo staje się coraz zuchwalsze. Z dnia na dzień liczniejsze stają się wypadki lżenia Narodu Polskiego. Oto przykłady:

Inż. arch. Jeches Kiela Śpiwak jechał przepełnionym pociągiem. Na stacji w Międzylesiu, kilka kobiet zaczęło szturmować do przepełnionego przedziału. Stojący w oknie Śpiwak krzyknął pod adresem kobiet: „Jak to polskie bydło pcha się!" Żyd stanął przed sądem. Sąd skazał go na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Sąd Okręgowy w Radomiu rozpatrywał sprawę żyda Marfelda Seliga.
kel w czasie sprzeczki z monterem elektrowni radomskiej Rzepeckim wyraził się do niego: „Idź, ty polska świnio!".

Garfinkla uznano za winnego i skazano na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Podczas targu w Krośnie Marfeld Selig został potrącony nieumyślnie przez Zygmunta Buczyńskiego. Potrącony żyd odezwał się do Buczyńskiego: „Ty, polska świnio, ty polski dziadu". Buczyński spoliczkował żyda. Sąd Okręgowy skazał Marfelda Seliga na 3 miesiące aresztu.

W Łodzi toczy się obecnie proces żydowskiego fabrykanta, Leona Prywesa, oskarżonego o podpalenie swojej fabryki na szkodę robotników, wierzycieli i towarzystwa ubezpieczeniowego. Sąd nie wydał jeszcze wyroku — nie możemy więc zajmować się kwestią podpalenia fabryki, jako „metodą pracy gospodarczej".

Zeznania świadkow rzucają bardzo charakterystyczne światło na stosunek żydowskich kapitalistów do polskiego robotnika. Świadek Wędziagolski, wydając opinję o głównym świadku procesu, żydzie Nussbaumie, opowiadał, że Nussbaum (brat redaktora żydowskiej „Republiki" Nussbauma Ołtarzewskiego) jako kontroler w Wilnie, odezwał się, że „robotnicy to stado bydła i dziwne jest, że na nich państwo buduje swą przyszłość".

A na kim ma budować, żydłaki, swą przyszłość Państwo Polskie? — może na was, na tych, co nawet imienia narodu, który im gościny udzielił, uszanować nie umieją. Widać za dobrze Judzie w Polsce się powodzi, skoro tak sobie pozwalają. To też walą do naszej Ojczyzny drzwiami i oknami.

Narodowy Radykalizm usunie Kryzys

O Polskę Jutra

Naród gospodarójący

b) przedsiębiorstwa użyteczności publicznej

Istnieje w gospodarstwie pewna kategoria przedsiębiorstw, które mają specjalne znaczenie dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego. Przedsiebiorstwa te noszą nazwę przedsiębiorstw użyteczności publicznej; są to: poczta, telegraf, telefon, elektrownie, gazownie, wodociągi i t. p. Już dziś większość z nich stanowi własność bądź państwa, bądź związków samorządowych, jak powiaty lub gminy miejskie. I nikt nie uważa dziś, że fakt ten szkodzi w czemkolwiek gospodarce narodowej, chociaż pierwsze kroki w tej dziedzinie spotkały się z zaciętą kampanią, zmierzającą do wykazania, iż należy pozostawić je w ręku prywatnym. Dyskutowano zażarcie. Znalazło się wielu teoretyków, którzy dowodzili, że wszelki zamach na własność prywatną w tej dziedzinie pociągnie za sobą niepowetowane szkody. I cóż dziś widzimy? — Oto, np. poczta i telegraf funkcjonują bez zarzutu pod kierownictwem państwowym, chociaż kiedyś „ekonomiści“ dowodzili, że państwo nie jest powołane do takich zadań i że nigdy nie potrafi je wypełnić,

W państwie narodowym przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zostaną upaństwowione, albo przejęte przez związki samorządowe. Zależeć to będzie od charakteru przedsiębiorstwa, od warunków, na jakich jest prowadzone oraz tego, czy i w jakim stopniu jest tam zaangażowany kapitał zagraniczny, ktory w miarę możliwości będzie wywłaszczony na rzecz Państwa.

Zachodzi pytanie, dlaczego mamy upaństwowić, względnie oddać samorządom zakłady użyteczności publicznej?

Przedewszystkiem dlatego, że przedsiębiorstwa prywatne prowadzone są w celu osiągnięcia możliwie największego zysku, a zatym polityka cen, którą będą prowadzić może przyczynić się do nieograniczonego wyzyskiwania najszerszych mas. Tymczasem przedsiębiorstwa publiczne, a więc państwowe lub samorządowe dążą przedewszystkiem do zaspokajenia potrzeb ludności. To stanowi, po za względami fiskalnymi, główny ich cel działania i rację istnienia.

Mówi się często, że funkcjonariusz w przedsiębiorstwie publicznym pracuje gorzej. Ten pogląd nie zawsze jest słuszny: zarówno np. w spółce akcyjnej, jak i w przedsiębiorstwie publicznym zachętą do pracy są takie same motywy — zarobek, wynagrodzenie, a dla kierowników — t. zw. tantiema, udział w zyskach — z tem jednakże, że w przedsiębiorstwach uspołecznionych, w przeciwieństwie do wielkich zakładów prywatnych, te wynagrodzenia i tantiemy mogą być regulowane zgodnie ze zdrowym sensem i poczuciem sprawiedliwości.

Weźmy dla przykładu elektrownie. Prąd elektryczny jest artykułem pierwszej potrzeby. Używamy go jako siły napędowej w przemyśle, rzemiośle i rolnictwie, używamy go powszechnie do oświetlenia lokali. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że przedsiębiorca prywatny będzie dążył do wyzyskania swojej sytuacji ze szkodą mas konsumentów. Inaczej przedsiębiorstwo publiczne; będzie ono prowadziło zróżniczkowaną politykę cen, ułatwiającą najbiedniejszym, a nawet bezrobotnym zaopatrzenie się w prąd. Ustali się tu ceny za kilowat w zależności od wielkości lokalu, od stanu konsumenta (np. zwolnienie bezrobotnych od opłat) i t. p.

Wyżej powiedziane uwagi stosują się także do gazowni lub telefonów i t. p.

Pozatem jest rzeczą społecznie niezdrową i szkodliwą jeśli w dziedzinach, związanych z użytecznością publiczną, występuje monopolista prywatny i wyzyskuje ogół na własną korzyść. Celowszą i społecznie bardziej uzasadnioną rzeczą jest, żeby zyski z „monopolu prywatnego“ szły bez pośrednio do kieszeni ogółu. Wówczas mogą one być użyte np. na szkoły lub wojsko, a nie wędrować do zagranicznych banków, czemu najsurowsze przepisy dewizowe nie zawsze mogą skutecznie zapobiegać.

Czysty zysk nie jest celem przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jednakże muszą one w interesie socjalnym i fiskalnym dążyć do jak najlepszego wyzyskania kapitału, którym rozporządzają. W interesie bowiem socjalnym leży, aby opłaty (np. ceny za towar) były jak najtańsze, a zato zbyt masowy, a w interesie fiskalnym znów leży, aby przedsiębiorstwo dawało możliwie nadwyżki czyli zysk. Zadaniem tedy tego typu przedsiębiorstw jest uzyskiwanie jak największych rezultatów jak najmniejszym kosztem. Tem powinne przypominać one przedsiębiorstwo prywatne. Tem, ale niczem więcej.

Marian Reutt.

NIE KUPUJ U ŻYDA!

Dławiące macki masonerji

„Musi się czuć masonerję wszędzie, nie powinno się jej odkryć nigdzie (Konwent Wielkiego Wschodu Francji, 1922 r.).

Masońskie loże polskie, po przerwie, która trwała mniej więcej od roku 1821 — do 1910, wznawiają swoją działalność w ścisłym związku z „Wielkim Wschodem Francji“, za sprawą którego powstaje w Polsce „Wielka Loża Polska“ niezależna organizacyjnie od licznych, dotychczasowych lóż niemieckich. Na czele loży tej, związanej z „Wielkim Wschodem Francji“ staje znany lekarz prof. U.S.B. dr. Rafał Radziwiłłowicz. Pierwszym wielkim sekretarzem jest historyk Józef Dąbrowski, piszący pod pseudoniem J. Grabca. Pierwszym „Wielkim Komandorem“ zostaje literat Andrzej Strug (właściwe nazwisko Tadeusz Gałecki).

W krótkim czasie powstaje około 13 lóż (symbolicznych) liczących ponad 300-tu braci. Wielki Mistrz: prof. Pol. War. dr. Mieczysław Wolfke. Reprezentantem wobec „Powszechnej Ligi Masońskiej“ (Uniwersala Framasona Ligo), obejmującej 13-cie grup krajowych, łącznie z Ameryką Północną — jest dr. Emil Kipa, od listopada 1931 r. konsul Generalny R. P. w Hamburgu, b. pracownik centrali M.S.Z., historyk — uczeń Szymona Askenazego.

Poza tymi lożami w Polsce istnieje około 15-tu lóż niemieckich zależnych od kierownictwa lóż masońskich w Berlinie. Na czele lóż niemieckich w Polsce stoi dyr. banku w Poznaniu Edward Schleip (ul. Chełmońskiego, 20).

Istnieją jeszcze loże masońskie, czysto żydowskie, pod nazwą Bnei Brith. Lóż tych w Polsce jest około 18-tu, z centralą w Cincinnati (U. S. A.). Z inicjatywy Bnei Brith powstało w Warszawie „Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Judaistycznej“, na czele którego stoją (1932 rok) „eksprezydenci“ lóż „Bnei Brith“ profesorowie U.J.P. — Mejer Bałaban i Mojżesz Schorr.

Oprócz ścisłej działalności masońskiej, uprawianej przez członków lóż — masonerja posiada w Polsce liczne swoje ekspozytury i organizacje zależne. Do tych należą, np.: „Niezależny Zakon „Odd Fellows“ (angl.), „Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela“ „Międzynarodowe Rotary Club“ „Schlaraffia“ (niem.).

„Odd Fellows“ gromadzi przedewszystkiem sfery drobno przemysłowe, kupieckie, przeważnie żydowskie. Wielki Sire (r. 1932/33) — dr. Wilhelm Warschauer, tajny radca sanitarny, Inowrocław. Wielki Sire Wybrany dr. Ludwik Kantorowicz, radca sanitarny, Poznań.

„Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela“ gromadzi przeważnie sfery lewicowe, radykalne. Dużą rolę w tej organizacji odgrywa Andrzej Strug (Tadeusz Gałecki).

„Rotary Club“ prowadzą bardzo niebezpieczną działalność, organizując przedstawicieli poszczególnych zawodów, wpływają na kierowników różnych przedsiębiorstw i zawodów w danem mieście. „Rotary Club“ prowadzą również działalność w sferach wojskowych, dlatego też np. w Niemczech Min. Wojny zabroniło wojskowym należeć do „Rotary Club'ów“ (P.A.T., 19/V 1936)). Istnieje w „Rotary Club'ach“ klasyfikacja zawodowa pod nazwą „Obrona Kraju“. Przedstawicielem tego zawodu jest np. w „Rotary Club“ — Łódź p. St. Malachowski (Al. Kościuszki, 67) Gen. bryg. b. dowódca O.K. IV. — Łódź.

Naczelnikiem „Okręgu polskiego“ (nr. 85) na rok 1936/37 został prof. dr. Jerzy Loth.

Prezesami:

Warszawa: inż. A. Dunin — Ślepiś (Mianowskiego 15) zebrania — wtorek, 20.00 „Hotel Europejski“, przy wejściu którego znajduje się koło zębate, znak „Rotary International“.

Kraków: prof. dr. Odo Bujwid (ul. Lubicz, 34) zebrania — środa 20.15 „Grand Hotel“).

Katowice: inż. Witold Sągajłło zebrania — czwartek, 20.00, Hotel „Sawoy“.

Gdynia: Juljan Rummel, (św. Jańska, 9), zebrania, wtorek 20.30, Restauracja Seydla.

Łódź: inż. M. Horoszewicz (Narutowicza 107), zebrania, poniedziałek, 20,15 „Klub Obywatelski“ Moniuszki, 9.

Lwów: Wł. Byrka, zebrania:: wtorek, 20.30 Hotel „George'a.

„Schlaraffia“ jest właściwie szczątkiem dawnych klubów pijackich. Friedrich Hasselbacher ujawnia w książce „Entlarvte Freimaurerei“ (Berlin, 1934, t. I. str. 96) jedną lożę „Szlarafji“ w Polsce — w Bielsku pod nazwą „Bilitia“ i zalicza ją do masonerii niemieckiej.

Na zakończenie, jeszcze jedna mienić „Związek Myśli Wolnej“ (rozwiązany ostatnio za komunizm), którego działalność była całkowicie zgodna z dyrektywami masonerji walczącej z Kościołem i Narodem.

Dalsze dane o masonerji w Polsce podamy w następnym numerze.

Ruch Młodych zwycięży międzynarodówki

Proletariusze polscy — nie łączcie się z żydami!

Pod Ostrze

O „Płomyku" i Akademiku

Niepokojąca oddawna sprawa działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego doczekała się — przynajmniej w jednym fragmencie — smutnego przypieczętowania w sądzie. Wyrok sądowy bowiem w sprawie bolszewickiego numeru „Płomyka" dyskwalifikuje całkowicie w opinii społecznej „ideologję" i metody Związku. Okazało się, że „nie ma dymu bez ognia" i że tylekroć poruszana kwestia komunizmu w Z. N. P. nie należy do rzędu — zmyślonych.

Z. N. P. znajduje się pod wpływem komunizmu, a swymi wydawnictwami szerzy propagandę pro-sowiecką. Zostało to stwierdzone pozytywnie w motywach wyroku.

Co jednak jest najbardziej ważne i groźne w tej sprawie — to, to, że podobny Związek i podobna lektura są przeznaczone do wychowywania dzieci. Propaganda trafia na umysły mało krytyczne, a z drugiej strony, przyswajające sobie z łatwością wszelkie wiadomości. Trudno się jest dziwić w takich warunkach, że komunizm znajduje wielu gorących sympatyków śród niektórych odłamów młodego pokolenia. W chwili obecnej, gdy w innych państwach — młodzież, a nawet dzieci, organizuje się w wychowawczych organizacjach o charakterze narodowo-wojskowym (włoska „Balila", niemiecki „Deutsches Volk" w granicach „Hitler-Jugend") — u nas toleruje się narzucanie najmłodszemu pokoleniu, rozkładowych idei komunistycznych pod płaszczykiem wszechstronnego kształtowania umysłu.

Najwyższy czas, by zlikwidować ostatecznie podobne wyczyny Związku N. P., by wszelkich jego propagatorów bolszewizmu raz na zawsze usunąć nietylko ze Związku, ale i przrez pozbawienie praw wykonywania zawodu — z nauczycielstwa.

Na tle powyższych faktów ujawniło się dodatkowo dość zajmujące stanowisko akademika literatury p. Wincentego Rzymowskiego, który występował przed sądem, jako główny obrońca „Płomyka". Oto jeden jeszcze listek do wawrzynu, wieńczącego skroń P. Rzymowskiego. Wogóle w ostatnim czasie przybyło ich niemało: udział w lwowskim zjeździe, słynne już 500 złotowe honorarjum, czytelnia złożona z bezpłatnych egzemplarzy recenzyjnych (wypożyczonych oczywiście nie bezpłatnie) no, i wreszcie większy skandal jakim jest bezwstydny plagiat, popełniony przez p. Rzymowskiego na dziełach B. Russela.

Obok Z. N. P. należałoby przeprowadzić gruntowne porządki i w P. A. L.

Obu instytucjom wyszłoby to niewątpliwie na korzyść.

j. k.

Prosimy P.T. Czytelników o nadsyłanie do Falangi książek dla organizowanej przez nas bezpłatnej czytelni robotniczej.

TADEUSZ SADOWSKI

Narody o żydach

Voltaire (Francja)

„Mały narodek żydowski ośmiela się okazywać nieprzejednaną nienawiść do wszystkich ludów; jest zawsze zabobonny, zawsze pożądliwy cudzych dóbr, pełzający w nieszczęściu, a zuchwały w szczęściu...

W Polsce mają blisko 300 synagog, a z powodu rozmnażania się zostaną stamtąd wypędzeni, jak ich z Hiszpanii wygnano. Gdyby był Bóg żydowski wysłuchał wszystkich próśb i modlitw swego ludu to byliby zostali sami żydzi, gdyż nienawidzą oni pszystkie inne narody...."

(Historia Karola XII).

Dwieście lat temu pisał Voltaire te słowa, i dziś dopiero zbliża się chwila realizacji jego przepowiedni.

Polska zdała sobie sprawę z tego, że żyd jest pasorzytem w Jej organiźmie, że żyd jest Jej nieprzejednanym wrogiem, że wreszcie żyd zagradza drogę do potęgi i Wielkości. Kwestia czy żydów zostawić, czy wyeliminować i wypędzić, uznana została za kwestję życia i śmierci. Rozwiązanie sprawy żydowskiej jest zagadnieniem zgody społecznej albo ustawicznych fermentów, zdrowia lub choroby organizmu narodowego. Djagnoza „choroby żydowskiej", trawiącej organizm Polski, została postawiona z całą dokładnością.

Etapem następnym, prowadzącym do uzdrowienia Polski, będzie operacja, która usunie żydowskiego pasorzyta.

Fichte (Niemcy)

„Prawa człowieka powinni mieć i oni, choć sami (żydzi) nam ich nie przyznają. Ale dać im prawa obywatelskie? Dobrze! Ale tylko pod jednym warunkiem, że jednej nocy obetnie się wszystkim (żydom) głowy i powsadza inne, w którychby się już nie lęgła ani jedna idea żydowska".

(Mowy do narodu niemieckiego).

Żydzi łączą w sobie dwie najbardziej niebezpieczne krańcowości — są despotami w sprawach gospodarczych, anarchistami w państwie ducha.

Inteligencja żydowska od setek lat po dzień dzisiejszy rozkłada nasze życie polityczne, ekonomiczne i kulturalne; podkopuje nasze najdroższe wierzenia, kamienuje to, co jest w poszanowaniu. Chce wywrócić te podstawy na których opiera się świat naszej myśli.

Dlatego, gdy żydzi mają wpływ na politykę, gospodarkę i kulturę, wprowadzają do życia narodów rdzennych rozkład i anarchię.

Obowiązkiem Polaków jest, wi imię obrony interesów Narodu Polskiego, zapobiec temu, przez *pozbawienie żydów praw obywatelskich w pierwszym etapie walki i przez usunięcie ich z granic Polski, w etapie drugim.*

Słowa znakomitego myśliciela, że „jednej nocy obetnie się wszystkim (żydom) głowy i powsadza inne, w którychby się nie lęgła ani jedna myśl żydowska" — trafiają nam do przekonania...

Wróg w masce

Pan prezes Stanisław Rosenfeld-Różewski, właściciel pięciu hut na Górnym Śląsku, dwuch majątków ziemskich w lubelskiem, kamienicy w Paryżu, willi w Biarritz, prezes rad nadzorczych w dwunastu przedsiębiorstwach akcyjnych, dyrektor międzynarodowego koncernu przemysłowego, senator z „Bloku państwowego", wielce zasłużony w finansowaniu wyborów B.B.

Pan prezes Stanisław Rosenfeld-Różewski nie wierzył nigdy w żadnego Boga, chyba w tego złotego; nie było dlań żadnej świętości, chyba ta szeleszcząca banknotami; czuł nieprzezwyciężony wstręt do religji, a do kościoła chodził jedynie na nabożeństwa z okazji jubileuszu „pracy państwowej" wojewody lub ministra.

Pan prezes Stanisław Rosenfeld-Różewski nie miał nigdy żadnej ojczyzny, miał giełdę, gabinet w banku, wytworny lokal drogiej restauracji. Kpił po cichu z patrjotyzmu, nie znosił polskiego ducha, pogardzał Polskim Narodem.

Ale prezes Stanisław Rosenfeld-Różewski zwykł jest mawiać w dyskusjach: „własność prywatna jest rzeczą ś w i ę t ą — własność prywatna, to ostoja c h r z e ś c i j a ń s k i e j cywilizacji — własność prywatna, to podstawa naszego bytu n a r o d o w e g o".

*

Pan Henryk Biberfeld jest znanym literatem i publicystą. Wydał dwa tomy poezyj erotycznych oraz rozprawę pt.: „W szponach watykańskiej okupacji". Redaguje „Człowieka Uwolnionego", drugi jego organ „Trzewia Ludzkości" zamknięty został przez policję, rzekomo za propagandę komunistyczną.

Pan Henryk Biberfeld jest viceprezesem „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela", członkiem-założycielem „Klubu Przyjaciół Rosji Sowieckiej" oraz czołowym działaczem „Międzynarodowego Związku Walki z Przesądami Średniowiecza".

Pan Henryk Biberfeld nienawidzi z głębi duszy wszystkiego, co katolickie; wydał nawet, pełną literackiego polotu, powieść — wizję przyszłości p.t.: „Czerwony sztandar na Watykanie" (dwie recenzje w „Wiadomościach Literackich", jedna w „Kurierze Porannym").

Ale pan Henryk Biberfeld zwykł jest mawiać w dyskusjach: „są to czyny sprzeczne z nauką *chrześcijańską*, jest to ohydne z punktu widzenia moralności *katolickiej* jest to łamanie najszczytniejszych zasad *Ewangelji*.

*

Rosenfeld - Różewscy i Biberfeldowie — „chrześcijanie" i „Polacy" — precz z brudnemi łapami od rzeczy świętych!

Fałszywe szyldy nie ochronią was od wyrzucenia z Polski Narodowo-Radykalnej!

Set.

Do P.T. prenumeratorów i czytelników „Falangi".

Prenumeraty za „Falangę" przesyłać należy przekazem P. K. O. na nasze konto Nr. 24.171

Jednocześnie uprzejmie prosimy o uregulowanie zaległych należności, za prenumeraty, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni przerwać wysyłkę naszego pisma.

Na odwrotnej stronie przekazu P.K.O., w miejscu przeznaczonym na korespondencję, prosimy dokładnie podawać cel wpłaty.

Administracja.

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr Na prow. kw.—1 zł 30 gr półr.—2 zł. 50 gr rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administracja: Nowy Świat 39. Czynne codziennie od 17 — 19-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt. Konto PKO Nr 24.171 Tel. 6.10-60

Redaktor odp. i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39